

SŁOWO

Wilno, Niedziela 31-go sierpnia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasy Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadawanie 30 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Wit Dom Tow. Przemysłowy Bracia Jabłkowski Sp. Akc. Wilno-Mickiewicza 18.

Na sezon jesienny

Szewioty mundurkowe, alpagi i wszelkie towary wełniane,
Flanele, baje, barchany,
Towary białe, firanki, obrusy.

O zwołanie komisji kresowej.

Stan wyjątkowy, o którym w ryskich gazetach czytamy: „Stan wojenny na kresach Polski, stan obłożenia na Wschodzie Polski” — może być pojmowany dwojako. Albo to będzie stan wyjątkowy zwrócony przeciw niemu naszemu sąsiadowi ze wschodu, — odpowiedź na jego przyjemne metody instruktorsko-dywersyjne, albo też będzie on zastosowany jako remedium dla pacyfikacji kraju.

Jednym słowem proklamowanie stanu wojennego może być zwrócone albo przeciw Sowieta, albo przeciw miejscowej ludności.

Nie występowaliśmy nigdy w roli „obrońców ludu”, — pozostawiając tą rolę więcej od nas uzdolnionym na tem polu, — teraz jednak musimy przyznać, że rozgryzienie władz skierowane pod adresem miejscowej ludności niezawieszne jest słuszne, a czasami przesadne. Prawda — w bandach dywersyjnych spotykamy deszterów z wojska polskiego, lub ludzi ukrywających się przed poborem, obok licznych złodziei, koniokrądców i przestępców poszukiwanych przez nasze władze sądowe. Ludzie ci trafiając do własnych wsi, stykają się tu ze swymi rodzinami i otrzymują niezawodnie pewną pomoc. Ale to jeszcze nie jest bolszewizm. To zwykłe zjawisko będące skutkiem niskiej kultury niektórych wiosek białoruskich. Przesadzać to zjawisko to znaczy iść na rękę Sowieta.

Natomiast faktem jest, że wśród ludności naszej panuje duże rozgoryczenie na naszą władzę, na nasze urzędy. Ale niestety przypominamy sobie, że to rozgoryczenie panuje nie tylko w chatkach białoruskich, nie tylko tam gdzie wiszą ikony — ale także w domach b. powstańców 1918—19—20, wśród nauczycieli, mających za sobą lata pracy w tajnych szkołach polskich etc. etc. Że w wypadkach drugiej kategorii rozgoryczenie to nie przybiera charakteru snypatki do państwa polskiego, — to jest rzecz zrozumiała; ale na jego tle nie na zrozumieć nastroje panujące wśród ciemnych warstw naszej ludności.

Władze nasze popierały i popierają na każdym kroku szereg błędów, mylnych posunięć, oświeśleń, które wywołują wrota wśród ludności. Nikt nie potrafił dziś zliczyć ile przysporzył Polsce nieprzyjaciół przymus paszportowy, ile rewolty wywołało prawo o przymusowych ubezpieczeniach, — które zastosowano po naszych wsiach w zupełnie jakiś tajemniczy sposób — ludzie płacili b. dużo, a w razie pożaru otrzymywali grosze, a że nie wspomniamy już o zupełnie opacznej reformie kalendarzowej, która

szkutnie stwarza antypatie do państwa polskiego wzmocniła mistyczny-sakralny element.

W przeszłą niedzielę wypadło nam pisać artykuł *Czerwone-nielone*, o tym tragicznie-pomysłowym pomyśle naszej administracyjnej mądrości, aby się przed kulomiotami band dywersyjnych zabezpieczyć za pomocą żółtych, czerwonych, zielonych i fioletowych karteczek, o tym wspomniałem, zupełnie mandaryńskim pomysłem — a ile już się od tej chwili zmieniło.

Pan Roman miał zostać wice-ministrem, ale zaproponowano mu tą posadę w taki sposób, że wołał podziękować i poinformować dziennikarzy, iż zakłada kancelarię notarialną. Sprawa wice-ministra to spada z porządku dziennego, to znów się okazuje w najrozmaitszych kolorach; to się mówi o pełnomocnictwach dla władz wojskowych, to się znów za pośrednictwem agencji urzędowej, zapomocą notatki, redagowanej w formie głębokiej sentencji moralnej, poucza czytelników, że „podporządkowanie władz cywilnych władzom wojskowym byłoby niewłaściwe”, wreszcie ostatni *Kurjer Polski* przynosi nam nową wiadomość, którą tu cytujemy, prosząc naszych czytelników o łaskawą pomoc w jej odcyfrowaniu:

Gen. Januszajtys i gen. Olszewski, których nominacje na wojewodów ukazały się w dniu dzisiejszym, będą pełnili władzę administracyjno-cywilną pierwszą na terenie woj. nowogrodzkiego, drugi na terenie woj. wileńskiego. Jednakże władzę policyjno-wojskową pełnić będą generał-wojewodowie na terenach nietylko podległych im województw, lecz i w odnośnych sferach granicznych, wchodzących w skład województw sąsiednich: a więc gen. Januszajtys w strofie północnej, gen. Olszewski w południowej. Sfery rządowe są zdania, że zarządzanie to odbije się korzystnie na sytuacji na pograniczu wschodnim.

Nie możemy pominąć nowotworu językowego: generał-wojewodów. Do czego dochodzimy w niechlujstwie naszego języka urzędowego, w braku szacunku do przeszłości nomenklatury historycznej starej Polski! Ale co wogóle znaczy ta wiadomość? — Czyżby miała znaczyć że cywilni wojewodowie mają być tylko pół-wojewodami, a wojskowi pół-wojewodami. Takie wiadomości o ile wiernie oddają nastroje i pomysły miarodajne, wprowadzając chaos do naszych stosunków.

Pan Wł. Grabki miał szczęśliwą myśl zwołując doradczą komisję kresową, t. zw. większą. Ża-

łować należy, iż obrady tej komisji prowadzone były w przyspieszonym tempie, a z ich rezultatów nie skorzystano w najmniejszej mierze. Kwestję przepisów językowych u regulowano niestety na podstawie projektu czterech teoretyków. Ale przypominamy, że sesja komisji kresowej nie została zamknięta, a tylko przez p. prezydenta ministrów odroczone.

Gabinet p. Grabskiego oficjalnie poszukuje dziś sobie doradcę w sprawach kresowych. Skład komisji kresowej dyktował sam p. Grabski. Potrafił on wtedy szczęśliwie połączyć element autorytetu i doświadczenia w dziedzinie teorii administracji z autorytetem zręstwa naszych stosunków. Za stołem konferencyjnym zasiadli zresztą ludzie różnych obozów od p. Bobrzyńskiego do p. Thugutta.

Zdaje się że chwila obecna jak najwięcej ułatwia p. Grabskiemu ponowne zwrócenie się do członków tej komisji z prośbą o radę wskazówkę. Zarówno bowiem rządowi jak i społeczeństwu naszemu w danej chwili chodzić powinno o współpracę, a nie o wyładowanie nerwów.

Cat.

SEJM I RZĄD.

Wyjazd prezydenta i rządu do Lwowa.

W związku z uroczystym otwarciem Targów Wschodnich, mającym się odbyć dn. 5 września wyjeżdża z Warszawy specjalnym pociągiem prezydent Rzplitej w dniu 4 września wieczorem. P. Prezydentowi towarzyszyć poza stałym jego orszakiem będą członkowie rządu. Z ministrem przemysłu i handlu wyjeżdżają dyr. dep. p. Malangiewicz i p. Węclawowicz.

Nominacje nowych wojewodów.

Dekrety nominacyjne nowych wojewodów w województwach wschodnich, misnowicie gen. Olszewskiego i gen. Januszajtysa ukazały się prawdomożnie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Skarga Sowieta.

Poselstwo sowieckie w Warszawie zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych ze skargą na szyskany, jakich doznał przebywający w Stołpcach przedstawiciel Wnieścioru p. Kleigsa.

Według urzędowych danych sprawa przedstawia się następująco: Dnia 27 b. m. p. Kleigsa przesłano w areszcie od 1-iej w nocy do 11 rano, a to z następujących powodów. Posterunkowy P. P. zatrzymał go na dworcu i prosił o wylegitymowanie się. P. Kleigsa oświadczył, że jest urzędnikiem sowieckim i że legitymacji żadnej nie potrzebuje. Na dalsze żądanie posterunkowego, odpowiedział policjantem. Gdy na pomoc posterunkowemu nadbiegli przodownik Ostrowski i jeszcze dwóch policjantów, p.

Kleigsa rzucił się na nich z pięściami, gryzł zębami i obrzucił stekiem wywisk rosyjskich. Wreszcie obezwładniono go, okuto w kajdanki i zamknięto w areszcie. Przez cały czas pobytu w areszcie p. Kleigsa darzył funkcjonariuszy policyjnych najwyższymi obelgami. Wreszcie, gdy się wylęgitymował o 11 rano został uwolniony.

Zmiany na placówkach.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostaną podpisane dalsze nominacje na placówkach zagranicznych, a mianowicie p. K. Rostworowski, dotychczasowy naczelnik wydziału w centrali obejmie poselstwo w Kopenhadze, a p. Jurjewicz, radca poselstwa w Bukareszcie zostanie przeniesiony na takie stanowisko do Londynu.

Podpisanie polsko-niemieckiej konwencji w Wiedniu.

W Wiedniu w sobotę o godz. 11 i pół przed południem nastąpiło uroczyste podpisanie konwencji polsko-niemieckiej w sprawie obywatelstwa i opieki, zawartej na podstawie arbitrażu prezydenta Kaackenbecka. Przed podpisaniem konwencji prezydent Kaackenbeck wygłosił przemówienie, w którym wyraził zadowolenie z powodu pomyslnego zakończenia prac i podkreślił znaczenie podpisanej umowy dla obu stron. Następnie niemiecki pełnomocnik był sekretarzem stanu Loewald wyraził nadzieję, że pomyslny wynik rokowań odpręży stosunki niemiecko-polskie.

Z kolei zabrał głos pełnomocnik polski prezes Prądyński, podkreślając doniosłość konwencji, regulującej kwestję nader ważne dla obu państw, oraz dziękując prezydentowi Kaackenbeckowi za jego trudy, poniesione w czasie rokowań.

Żydzi w Rosji.

RYGA, 30. VIII. (tel. wł. — s). Z Moskwy donoszą: Według ostatecznego projektu kolonii żydowskich na Ukrainie, żydom ma być oddane około 120 tysięcy dziesięcin, co daje możność osiedlenia na roli 7500 ludzi. Jako najbardziej odpowiednie rejony na kolonizację, upatrzono Chersońską, Mikołajewską i gub. Jekaterynosławską.

Rokowania franko-sowieckie.

WIEDEN, 30. VIII. (PAT.) Jak donosi Neue Freie Presse z Paryża, w paryskich kołach politycznych przypuszczają, że odbywające się obecnie półoficjalne rokowania między rządem francuskim a rządem Sowieta doprowadzą do rezultatów po powrocie premiera Herriota z Genewy. Wówczas utworzona będzie komisja z 12 członków, której będzie powierzono wypracowanie traktatu francusko-rosyjskiego. Na członków rosyjskiej delegacji wyznaczeni zostaną Rakowski i Krasin, a nie jest również wykluczone, że i Człozierin weźmie udział w rokowaniach.

W parlamencie Niemiec.

Partia ludowa a nacjonalisci.

BERLIN, 30. VIII. (PAT.) Jak donoszą z kół parlamentarnych, rokowania pomiędzy partją ludową a nacjonalistami podjęte zostały z inicjatywy partji ludowej. W odnośnej decyzji partja ludowa oświadcza, iż ma pełne zrozumienie dla wielkiego rozczarowania nacjonalistów, jakie się ujawniło w związku z układami londyńskimi, i podziela to rozczarowanie. Frakcja parlamentarna partji ludowej uważa współpracę nacjonalistów przy przeprowadzeniu paktu londyńskiego za konieczną i na wypadek, gdyby nacjonalisci chcieli wziąć na siebie odpowiedzialność za dojdzie do skutku układów londyńskich, dążyć będzie wszelkimi środkami do zapewnienia nacjonalistom niemieckim udziału w rządzie Rzeszy.

Obrady nad ctami ochronnymi.

BERLIN, 30. VIII. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przystąpiono do obrad nad ustawą o ctach ochronnych i podatku obrotowym. Po otwarciu dyskusji poseł soc. demokr. Loeb zgłosił imieniem frakcji wniosek domagający się usunięcia z porządku dziennego i odroczenia obrad nad projektem o ctach ochronnych. W czasie przemówienia Loebego sojálni demokraci i komuniści opuścili salę posiedzeń, wywołując tem samem brak quorum. Wobec tego obrady nad tą sprawą przerwano i po załatwieniu dalszego porządku dziennego posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 15 października.

Deklaracja Marxa.

BERLIN, 29. VIII. (PAT.) Z okazji uchwalenia ustawy Dawesa kanclerz Rzeszy w imieniu rządu niemieckiego ogłosił deklarację, w której wyraża podziękowanie wszystkim członkom parlamentu, którzy przyczynili się do tego dzieła, poczem podkreśla stanowisko rządu w sprawie winy Niemiec w wywołaniu wojny. Traktat Wersalski, głosi deklaracja, narzucono Niemcom przemocą. Twierdzenie, że Niemcy rozpętali wojnę światową jest sprzeczne z faktami historycznymi.

Rząd Rzeszy oświadcza, że tego twierdzenia nie uznaje. Żądanie narodu niemieckiego o uwolnienie go od tego fałszywego oskarżenia jest usprawiedliwione. Dopóki żądaniu temu, mówi deklaracja, nie stanie się zadość, dopóki członek rodziny narodów piętnowany będzie jako zbrodniarz, przeciwko ludzkości, dzieło prawdziwego pojednania i porozumienia narodów nie może być ukończono.

Argumenty sowieckie.

RYGA, 30. VIII. (tel. wł. — s). „Słownia” donosi, że przyczyną strajku robotników portowych w Petersburgu były żądania robotników podwyższenia płacy. Stan wyjątkowy trwa w dalszym ciągu. Robotnicy, pod groźbą bagnetów i kul, nie mają prawa urządzić wieców i rozmawiać z posterunkami.

Jamboree.

Międzynarodowy zlot skautów w Kopenhadze.

Międzynarodowy zlot skautowy czyli t. zw. Jamboree który miał miejsce w czasie od 10 do 17 sierpnia b. r. pod Kopenhagą, nasunął tyle ciekawych spostrzeżeń, że jako jeden z uczestników Zlotu pragnę się podzielić ze współziomkami przynajmniej najważniejszymi wrażeniami.

Na wielkiej polanie wśród lasu w miejscowości Ermelunden, odległej od Kopenhagi o 3 kwadrans drogi koleją, wyrosło w ciągu kilku dni oryginalne miasto. Mniejsze i większe działki, odgródzone sznurami, tworzące kilka przedziałów się ulic, pokryły namioty różnego kształtu, w rozmaity sposób ustawiane, różnie upiększane. To obozy poszczególnych grup narodowościowych skautów, przybyłych na Jamboree. W każdym obozie na wysokim maszcie powiewała flaga narodowa, a nad całym obozem Jamboree górowała olbrzymia flaga duńska — znamie gospodarzy zlotu. Codziennie o 7-ej rano przy dźwiękach hymnu narodowego sztandar duński wznosił się do góry, poczem otrąbiano pobudkę — obóz wstawał i zaraz zaczynał się ruch. Nawoływania we wszystkich językach świata, śmiechy, bardzo swobodne poranne kostiumy, ogonki do kranów z wodą (w całym obozie była przeprowadzona kanalizacja, której urządzeniem w ciągu 2 tygodni przed zlotem zajmowali się duńscy skauci) wznosiły się w wyśmienitym obrazie ruchliwego życia, jakiem zaczynało pulsować Jamboree.

Powoli uporządkowano obozy, podniesiono sztandary, do obozu zaczynała napływać publiczność, żądna obejrzenia skautów dwudziestu kilku narodowości, obozujących obok siebie. I jeśli według frekwencji publiczności oceniać stopień zainteresowania się Duńczyków ruchem skautowym, to trzeba z uznaniem podkreślić, że zainteresowanie było bardzo duże. Codziennie tłumy zwiedzały obóz, w niektóre dni liczba zwiedzających wynosiła około 80.000 osób. Oglądano skautów cudzoziemskich, przypatrywano się życiu obozowemu i fotografowano. Trudno sobie wyobrazić, ile zdjęć najrozmaitszych zrobiono w ciągu tych kilku dni; grupy przeróżne, scenki rodzajowe, typy skautów etc; szczególnemu powodzeniem cieszyli się egzotyczni skauci, a więc skaut murzyński, który musiał się dużo naciierać, bo jak biedaka przyłapano gdzieś to go mogli przez godzinę fotografować niezmordowani amatorzy, skauci ze Siamu, z Egiptu, z Ceylonu, z Australji, z Chili i t. p. Polscy harcerze też pod tym względem nie pozostawali w tyle dzięki temu, że do stroju skautowego dodali pewne ludowe upiększenia, a więc krawaty z krajką łowickich, huśleńskich, pasy z tychże materjałów, ciupagi góralskie, rogatywki. Wszystko to budziło żywe zaciekawienie, a przytem polska fantazja, polski humor i sawadajacka mina dopełniły reszty.

Równocześnie odbywały się zawody i konkursy między reprezentacyjnymi drużynami. Te ostatnie były wszystkie jednakowe co do ilości chłopców (48), określony był wiek chłopców (do 18 lat) i ogólna ilość lat, jakiej drużyna nie mogła przekroczyć (768 lat). Każda drużyna reprezentacyjna zakładała od-

dzielny obóz i stanowiła odrębną jednostkę. O ile prócz niej przybyło więcej skautów jakiegos narodu w charakterze gości, to grupa taka zakładała oddzielny obóz. W ten sposób i my mieliśmy na Jamboree dwa obozy. Zawody były bardzo różnorodne: lekkoatletyczne jak pływanie, bieg, ściśle skautowe jak wywiady, marsz, 24 godzinny, rozbijanie obozu, wykulpowanie, upiększenie obozu, pomoc w nagłych wypadkach, ratowanie tonącego rzut lassem, włożenie na drzewo etc. Ze wszystkich zawodów wprowadzono w końcu ogólny wynik, określający miejsce w mistrzostwie świata. Polska zajęła piąte miejsce, wyprzedziła nas tylko Ameryka (1-e miejsce), Anglia (2-e), Węgry (3-e), Norwegia (4-e). Za nami zaś zostały Włochy, Francja, Szwajcaria i inni. Nie wszystkie narody stawiały do konkursu, nie wszystkie też miały drużyny reprezentacyjne. Duńczycy, jako znający teren i mający pod ręką wszystkie ułatwienia, brali udział w zawodach ale poza konkursem. Polska zajęła więc nie pierwsze miejsce, ale bądź co bądź jedno z pierwszych. Dużo wysiłków, które pochłonięły polski Harcerski Zlot Narodowy, jaki odbył się w lipcu b. r. w Warszawie, nie pozwoliły na lepsze przygotowanie naszej reprezentacji na Jamboree. Tem niemniej na następny raz musi być lepiej.

Wśród zawodów bardzo ciekawe były zawody taneczne, codziennie od 4 do 6-ej po poł. w letnim teatrze w Ulredalene odbywały się wobec zgromadzonej publiczności 15 minutowe pokazy tańców narodowych. Polacy tańczyli w strojach ludowych krakowiaka, mazura, oberka. Podobało się to bardzo, czego dowodem fakt, że byliśmy wybrani wraz ze szkołami do powtórzenia tańców przed twórcą skautingu Naczelnym skautem świata, generałem Robertem Baden-Powellem, w czasie wielkiej uroczystości w stadionie sportowym w Kopenhadze. Tańce polskie byłyby napewno wywarły lepsze wrażenie, gdyby mogło tańczyć więcej par, podlegało to jednak za sobą więk-

szy koszt wynajęcia odpowiednich kostiumów, na co nie pozwalał fundusze.

Wieczorem w dużej kotlinie w lesie rozpalano wielkie ognisko, przy którym zasiadał wielotysięczny tłum. Z obozu przybywali skauci, a prócz tego schodziła się masa publiczności. Koło ogniska zaś odbywały się również zawody: kolejno w ciągu kwadransu grupy skautów różnych narodowości zabawały zgromadzonych śpiewem albo pokazami rozmaitych wesołych kawałów. Były to bardzo miłe chwile i bardzo charakterystyczne pokazy. A po każdym kawałku, który się podobał, wybuchł grzmot oklasków i skandowane brawo: blrl al vl ol braul braul braul!

Tydzień obozowy zakończyły trzy uroczystości: „Marsz Narodów” przed Baden-Powellem, prezentacja i defilada przed J. K. M. Chrystianem X Królem Danji oraz rozdanie nagród i odznaczeń. Pierwsza uroczystość była połączona z powitaniem Naczelnego skauta świata i pomysła bardzo efektownie, całość popsuł deszcz, który zresztą towarzyszył następnym dwóm uroczystościom. Deszcz i słońce na zmianę kilka razy w ciągu dnia to t. zw. duńska pogoda. Pierwsze dni Jamboree były bardzo ładne, słoneczne, zato koniec plawił się w deszczu. W czasie uroczystości w stadionie w Kopenhadze była taka ulewa, trwająca notabene i potem aż do wieczora i prawie całą noc, że biedni skauci wrócili do obozu przemoczeni do nitki. Wtedy też można się było przekonać, kto dobrze ustawił namiot, a kto nie, kto znalazł kawałek względnie suchego miejsca w namiocie, a kto — kałuże na posłaniu. Pochyłośi terenu sprawiły, że np. Francuzi musieli się na tę noc zupełnie wyprzedać z obozu, bo ich namioty pływały. Na drugi dzień obóz przedstawiał smutny widok — wszystko się suszyło; a właściciele porozwieszanej garderoby wygrzewali na słońcu przemoknięte czelki, odziani w zredukowane do minimum kostiumy.

Mimo takie różne niespodzianki, obóz pozostał bardzo miłym wspomnieniem. Niemniej miłym był i następny tydzień, przeznaczony na zwiedzanie Danji. Wszystkich skau-

tów porozdzielano po domach prywatnych w Kopenhadze i okolicach i tu dopiero okazała się w całej pełni nadzwyczajna wprost uprzejmość i gościnność Duńczyków. Stano się przyjać gości jak można najlepiej, niektóre fakty były wprost rozczulające np. jednemu z harcerzy polskich gospodyni, u której zamieszkał, ofiarowała zaraz następnego dnia po przybyciu bardzo cenny talerz porcelanowy z pięknego zbioru rodzinnego; wielu skautów obwołano antomobilami po mieście, nieraz gospodarz albo syn jego nie szedł do zajęcia by móc swego gościa oprowadzić po Kopenhadze; znam fakt, że w jednym domu wszystkie dzieci nie poszły do szkoły, ażeby móc oprowadzić do portu wyjeżdżającego harcerza; w dniu wyjazdu wszyscy chłopcy zjawili się w porcie obdawani różnymi pakunkami na drogę — nie brakowało żadnych zapasów, cukierków, ciastek, czekolady i innych słodyczy, każdy też wyjeżdżał z różnami z czapki lub pękem innych kwiatów. Pięknie i serdecznie przyjmowali nas Duńczycy w swej pięknej Olszynie. Niestety z powodu trudności komunikacyjnych

musieliśmy wyjechać wcześniej o 4 dni i mieliśmy bardzo mało czasu na zwiedzanie.

Organizacja zwiedzania była świetna. Wszędzie bezpłatne lub po zniżonej cenie wejście dla skautów; dla lepszego zobrazowania kraju podzielono zwiedzanie na dzień duńskiego przemysłu, dzień rolnictwa, dzień Kopenhagi, dzień wybieżki na północ Seelandji (wyspa, na której leży Kopenhaga) i dzień handlu i żeglugi. Polacy z powodu wcześniejszego wyjazdu przeważnie nie mogli korzystać z tych wycieczek i ograniczyli się do obejrzenia, o ile się dało, wielkiego miasta ogrodów — cudownej Kopenhagi.

Dużoby się dało opowiedzieć o Danji i Duńczykach, nie należy to już jednak ściśle do wrażeń z Jamboree, a i miejsca za mało. Niech mi więc wolno będzie tylko wyrazić uznanie dla wysokiej kultury małej w porównaniu z Polską Danji i dla dzielnego a tak miłego narodu Duńskiego. Z całą satysfakcją czynić możemy rozgłos Duńczykom, którzy tak gościnnie nas podejmowali i tak świetnie zorganizowali Jamboree.

Jan Grabowski.

Powrót do Nep'a.

RYGA, 30. VIII (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Konieczność ekonomicznego, lub wyrażając się ściśle politycznego powrotu na gospodarczym froncie S. S. S. R. w związku z kłopotliwym nieurodzajem, oraz katastrofalnym stanem przemysłu i zwiększonym zastojem w handlu, uświadamiają sobie jasno wodzowie partji komunistycznej. Prowadzone są przygotowania do rozszerzenia działalności Nep'a. Utworzono z polecenia centralnego komitetu partji specjalne komisje dla opracowania tego zagadnienia. Jednocześnie z tem zaniechano stosowania represji do prywatnych przedsiębiorców.

Bolszewicy o mobilizacji.

RYGA, 30. VIII (tel. wł.—s). „Siewodnia” donosi ze źródeł miarodajnych, że bolszewicy wyrażają

zaprzeczają wiadomościom o mobilizacji czerwonej armji, przyznają się jednak, że w pogranicznych miejscowościach Polski i Rumunii odbywa się koncentracja czerwonych oddziałów. Oprócz tego nad zachodnią granicą Rosji odbywają się obecnie ćwiczenia terytorjalnych oddziałów. Ćwiczenia te w ostatnich dniach września zakończą się na wielką skalę zakrejonami manewrami.

Najtańsze źródło zakupów z pierwszej i jedynej na Kresach — Fabryki szczotek i pędzli —

B-ci Symonowicz i S-ka
WILNO, ul. Tatarska Nr. 6.
||| Produkcja maszynowa. |||

D-rzy
Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz
Jedyni polscy i chore z ciepłotami kołbami w Zakładzie położniczym: ulica W Pohulanka 31.

NA SEZON SZKOLNY

Niżej wymienione księgarnie polecają

Podręczniki Szkolne

w dowolnych ilościach dla wszystkich zakładów naukowych:

Księgarnia Gebethnera & Wolffa i S-ki, ul. Mickiewicza 6. telef. 624.

Księgarnia W. Makowskiego, ul. S-to Jańska 11.

Księgarnia Wacława Mikulskiego, ul. Wileńska, 25 telef. 664.

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, ul. Królewska Nr. 1. telef. 314. — Filja, ul. Wileńska 36.

Księgarnia Sw. Wojciecha, ul. Dominikańska 4, telef. 845.

Księgarnia Józefa Zawadzkiego, ul. Wielka 7 telef. 660.

Polska Składnica Książek K. Rutskiego ul. S-to Jańska 3.

W wyżej wymienionych księgarniach ceny książek są jednakowe.

crokiem posuwawszy się naprzód, ujrzelismy w Rozwoju wszystkie okna pootwierane a za chwil kilka, wśród sporego hałasu, jęły wysypywać się przez bramę na ulicę grupy osobników obojętnej płci, żywo gestykulujące. Powalilo wszystko w stronę ulicy Niemieckiej. Zaszwarowali Zydzi; zatrzymali się dorożki, policyjant pod Franciszkanami jął gorączkowym ruchem wdziewać białe rękawiczki.

— Pożar! — pomyśleliśmy obaj — albo manifestacja narodowa.

Przy cukierni Rudnickiego ciężko już było przebić się przez tłum. Mrowie ludzi zalegało zbieg Niemieckiej, Trockiej, Wileńskiej i Dominikańskiej. W pootwieranych oknach i na balkonach tłoczono się, jak w teatrze kiedy śpiewa Gruszczyński lub pokazują Ordonównę. W podwojach swej cukierni stał sam pan Sebastian Rudnicki, jak monument, z jedną ręką w kieszeni spodni, w drugiej z cygarem, i patrzył. W podjazdowych drzwiach hotelu Europejskiego ruszał się nerwowo, mocno widać zaciekawiony sam pan Bohdanowicz, a na trzecim rogu, z piekarni Wieliczki, wypadła,

puściwszy kantem klientów, czarująca panna Marja i stała na chodniku jak wryta. W dziedzińcu gmachu przylegającego do Magistratu mobilizowano straż ogólną; na wieży strażak wytrąbiwał ze zjadliwymi fałszami coś w rodzaju Roty; w przynajmniej oknie księgarni Sw. Wojciecha wystawiony był wielki wizerunek św. Nikodema z potężnym wśród girland napisem: „Patron rzeczy zgubionych”; u Dominikanów hito w powojenne dzwony, a od Świętojańskiej walił forsonym marsz-marszem, na czele głębokich kolumn Ligi Robotniczej redaktor Obst w letniej kurtce zółto-zielonkawej i w pełnym hazardu podnieceniu wymachiwał potężną pałą wołając raz po raz: „Znajdziemy go! znajdziemy!”

Największych atoli dziwów widownią był sam gmach Magistracki. Kotłowało się w nim jak w piecioprzymiotnikowej izbie sejmowej; po żelaznych schodach szedł tam widocznie jakiś opętany taniec św. Wita, gdyż gmach cały dudnił jak stodoła podczas największej młócki; z pootwieranych okien dobiegały się od czasu do czasu kłęby

kurzu i wylatywały na ulicę papieroży jakichś odwiecznych aktów.

Konni policyjanci, stali jak wspólnie posagi wśród tej burzy i tego zamieszania plinując aby publiczności nie schodziła z trotuarów na jezdnię — czego nikt zresztą czynić nie myślał, tak wszystko jakby zamario w jakimś potężnym wycekarowaniu,

Ja sam nie śmiałem ust otworzyć. Odważniejszy Cieciora, pościągając lekko za rękaw jakiegos pana z gołą głową i spytał: „Co to jest? Co się to dzieje?”

Zapytany przysionit usta otwartą dłonią, przechylił się ku nam i rzekł, dobrze znijwszy głos:

— Pan prezydent Bańkowski szuka magistrackiego Quorum!

— Aaa! — wyszeptał Cieciora.

— Aaaa! — zawtórzylem mu ja.

W tym zaś momencie zahuczały starożyte strażackie barabany, jakiś sygnał trąbkowy przeszył powietrze i na balkon — prawie na rogu Wileńskiej — ukazał się sam pan prezydent. Wieczorem, niebrakoby niezawodnie kandelabrow; ponieważ jednak był to biały dzień, stanęli po obu stronach prezydenta

dwaj woźni trzymający oburącz spore doniczki z fikusami. Pan szef kancelarii powołał chustką do nosa. Prezydent przemówił:

— Obywatele! Quorum w Magistracie nie znalazło się. A bez Quorum, jak każdy z was wie, nie niema. Niema i być nie może. Bez Quorum ja sam rządzić wami nie mogę. Dopóki nie znajdzie się Quorum, ojcowie naszego prastarego grodu skazani być muszą na bezpłodność choćby ich było stu sześciu zamiast pięćdziesięciu trzech. Obywatele! Dziś jednak musi być te Quorum. Idę go szukać — po całym mieście! Wzywam was wszystkich do pomocy! Nie spocznijmy aż się Quorum znajdzie! Przywiedźmy je tu w słusznym tryumfie! Za ręką, obywateli!

Skończył.

Zakołysały się tłumy. Ktoś zaintonował na przedce: „Rzy koniec mój butany”. Podchwycili ukończoną rozpaczną pieśń tysiące piersi.

Co się dalej stało — niewiem. Sośnięci niemilosłernie przez tłum, ducha niepewni, — mieliśmy tylko jedną myśl: uciec osto z tej mauli. Dościsnęli się już byli szczęś-

liwi aż za Dominikany, pchając się w kierunku Świętojańskiej. Gdy nagle: Halt! Kordon policyj. Niema przejścia.

Pyta Cieciora: „A cóż tam znowu jest?”

Odpowiada nam grzecznie posterunkowy:

— A to wielki aktor warszawszawski pan Janusz nie wiedząc, jako nie tutejszy, że ulica u wieży Świętojańskiej tak wązka, z rozpędu, idąc przedko — uwiązł. Tak się wpakował między dzwonicę i kamienicę, że ani w tył ani wprzód. Właśnie go dobywają. Panowie podcierpliwiaj się jeszcze z kwadransik... Rycho przejsie będzie znów wolne.

Podnieśliśmy obaj oczy do nieba. Kiedy już pech to pech!

— Czekaj ty sobie — rzekłam do Cieciora — mnie to wszystko zdernerowało. Wracam do domu.

I skręciłem w Uniwersytecką.

Skierka.

KRONIKA

NIEDZIELA

31 Dnia

Rajmunda
Jutro
Bronisławy

Wschód słońca 4 g. 53 m.

Zachód . g. 18 m. 27

WILEŃSKA.

— Powrót Delegata Rządu. Jak się dowiadujemy w poniedziałek powraca do Wilna Delegat Rządu p. Romana w celu przekazania spraw urzędowych wojewodzie Wł. Raczkiewiczowi. Po załatwieniu tych czynności p. Roman wyjedzie do Warszawy.

— Sprostowanie. W związku z zamieszczonej w numerze wczorajszym naszego pisma wiadomości o dymisji naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Delegaturze Rządu p. Dworakowskiego, Delegatura Rządu wyjaśnia że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości.

— (4) Budżet sejmiku Wileńsko-Trockiego na rok 1925. Obecnie odbywają się posiedzenia komisji sejmikowych, które opracowują szkic budżetu na rok 1925.

Dn. 4 września odbędzie się posiedzenie Wydziału powiatowego, na którym szczegółowo będzie rozpatrywany i ostatecznie opracowany projekt budżetu, który będzie podany pod obrady sejmiku, na posiedzeniach, które zostały wyznaczone na dn. 7—9 września.

— (5) Sprawy szkolne. Wydział powiatowy Sejmiku Wileńsko-Trockiego wydał zarządzenie do magistratów miast i urzędów gminnych aby po uchwaleniu preliminarzów szkolnych na rok 1925 takowe były przesłane inspektorowi szkolnemu do zatwierdzenia.

Tenże Wydział przyznał zapomogę na budowę szkół gminie Rudzkiej w wysokości 3000 zł. oraz gminie Rzeszańskiej w wysokości 1500 zł.

— Sprostowanie. Nabożeństwo odbędzie się w poniedziałek 1 go września o godz. 10 ej rano w Kościele św. Jana, nie zaś o godz. 8 45 jak to podano.

— (6) Sprawa redukcji pracowników miejskich. Dotychczas na podstawie porozumienia się z głównym inspektorem pracy i przedstawicielami Rady miejskiej przy redukcji poszczególnych pracowników miejskich stale była stosowana zasada kierowania się opinią podkomisji redukcyjnej.

Wobec tego, że zasada ta nie była zastosowana w stosunku do redukcji jednego z pracowników, związek pracowników miejskich zwrócił się do Magistratu z prośbą, żądając przekazania redukcji personalnej wydziału podatkowego podkomisji redukcyjnej.

— Osobiste. Profesor konserwatorjum petersburskiego p. Jan Mintowt-Czyż powrócił na stałe z Kowieńskiego i zamieszkał na ul. Ostrobramskiej Nr 17.

— (7) Sytuacja na tartakach wileńskich. W kwietniu r. b. pomiędzy przemysłowcami tartaczniymi m. Wilna a związkiem zawodowym klasowym zawarta została umowa zbiorowa w sprawie płac robotników. Umowa zawarta była na termin roczny, t. j. do 4 kwietnia roku 1925 bez prawa wypowiedzenia jej przez strony przed upływem terminu. W doprowadzeniu stron do porozumienia i opracowaniu umowy bezpośredni udział przyjmowali naczelnik wydziału przemysłowego Urzędu Delegata Rządu inż. W. Sławiński oraz inspektor pracy inż. B. Leszczyński.

Lecz ani istnienie umowy, wykluczającej na rok cały możliwość zarządzania strajków, ani zupełnie oficjalny charakter tej umowy, ani wreszcie przeżywanie przez przemysł tartaczny ciężki kryzys nie powstrzymały kierowników związku od ich sposobów działania.

W ubiegłym tygodniu robotnicy jednego z tartaków, należący do związku klasowego, wysunęli żądanie podwyższenia płac o 30 proc. wbrew umowie i porzucili pracę, związek zaś wypowiedział zawartą umowę pomimo tego, iż nie miał do tego żadnego prawa.

— O zbliżającej się wystawie. Sekcja administracyjno-gospodarcza Komitetu Wystawy Sztuki rzemiosła i przemysłu ludowego w początkach przyszłego tygodnia zamyka już listę wystawców. Już liczba ich przekracza 70. Będzie więc wystawa ta nader okazała i może odnośnie lokalu przepełniona. Ci, co przyrzekli członkom sekcji admin. gosp. inżyn. Kurmanowi, sekretarzowi Komitetu artyst. Hermanowiczowi, gospodarzowi lokalu, asystentowi uniwersyteckiego i majstrowi solarskiemu M. Oszurce dostarczyć ekspozycję na wystawę i takowe je wykonywać, powinni co rychlej zio-

żyć deklarację formalną tudzież wpisowe 10 zł., możliwie nie później jak 2—5 wczesnia.

Plakaty bardzo efektowne wystawy opracowane przez art. P. Hermanowicza już są w robocie (w drukarni „Lex”) i będą rozkrojone w dniu 5 wczesnia. Wystawa otwiera się 14 września, zaś dla publiczności 15 b. m. Cna wejścia będzie 1 złp. W dniu koncertów drożej.

— Odczyt. W niedzielę d. 31 sierpnia o godz. 12 i pół popoł. w Domu ludowym przy ul. Wileńskiej odbędzie się odczyt p. Eugenii Wiślickiej na temat: „O Konstytucji”.

— Uroczyste nabożeństwo. W poniedziałek d. 1 września r. b. o k. 8 min. 45 rano w kościele św. Jana odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Pienia religijne wykona chór i orkiestra symfoniczna Koła Artystycznego Gimnazjum im. K. Zygm. Augusta.

Z SĄDÓW.

— Sprawa Żukow-ki. Wczoraj na krótko przed 8 m. wieczorem zakończono badanie świadków i sąd wysłuchał ekspertyzy lekarzy-psychoatrów. Jutro o i szęj zacznie przemawiać prokurator, poczem głos zabiorą obrońcy. Wyrok może zapadć jutro pod wieczór.

Wśród zeznań świadków silne światło rzuca zarówno na osobę zabitej Żukowskiej jak i na stosunek jej do męża to co powiedział adw. Matjasz. Na zapytanie czy był kochankiem s. p. Żukowskiej odpowiedział krótko i dobitnie: Nie!

Ekspertyza doszła do wniosku, że oskarżony strzelił do żony w stanie „ograniczonej poczytalności” jako psychopata o cechach pewnego zwyrodnienia. Motywował opinję ekspertów obywatel dr. Rafałowicz z Warszawy.

Sala była publicznością przepełniona.

TEATR I MUZYKA.

— Pożegnalne przedstawienie opery wileńskiej. Dnia ostatni występ S. Gruszczyńskiego w „Pajacach”; jak wiadomo znakomity śpiewak partię Canio zalicza do swych najlepszych. Przedstawienie zakończy „Straszny Dwór”—Montuski (akt czwarty), operę, którą nasz teatr operowy zaczynał sezon bieżący. Po przedstawieniu opery: dzielejszej, podwoje teatru zamknięte.

— Ostatni występ H. Ordonówny i J. Janusza. Nasi cenieni goście H. Ordonówna i J. Janusz dziś po raz ostatni wystąpią na naszej scenie. „Matężstwo Fredeny”—doskonale się nadało do wykazania wszystkich walorów znakomitej gry tych prawdziwie utalentowanych artystów.

Dziś „Matężstwo Fredeny”. — Występy W. Brydzińskiego. Znakomity nasz gość W. Brydziński zawiązał do nas, nieestety, na krótko, tom ekwipiliwej publiczności wileńska skorzystał z jego bytności, aby podziwiać dziś najwzniekszego dramatystę—wirtuozu polskiego. Jutro premiera egzołotycznej (z życia japończyków w Paryżu) sztuki Lengyela „Tajfun” z W. Brydzińskim w roli Tokierama.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Młła kapłai. Jankielowi Beklerowi (Popławska 27) w łaźni Straszna skradziono zegarek z dewizką, pieniądze oraz ubranie.

— Łatwoliwny. Franciszek Olszewski (wios Ulcieli gm. Mejszagolek) na ulicy Kalwaryjskiej dowierzył pilnowaną konia ze żrebrakiem oraz wozem nieznanemu osobnikowi a sam zaś udał się do herbariarni. Po upływie pół godziny nie zastał swego konia oraz pilnującego osobnika.

— Nożownictwo. Dn. 30 bm. podczas bójkł zostali ranieni nożem Józef Krakowski (Koszykowa 28) i Bronisław Ławrynowicz (Koszykowa 67). Pogotowie poszkodowanych odwiezło do szpitala żydowskiego.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Wycieczka dziennikarska. W sobotę wyruszyła do Rumunii wycieczka dziennikarska zorganizowana przez Syndykat dziennikarzy.

Wycieczka będzie miała charakter rewizyty po zeszłorocznej bytności dziennikarzy rumuńskich w Polsce.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą Kiszyniów, Jassy, Bukareszt, zagłębie nafiowe, wreszcie Konstantynopol.

Z Konstancy dziennikarze morzem wyruszą do Konstantynopola, gdzie zabawią około 5 dni i będą na otwarciu wystawy polskiej.

Z ramienia M. S. Z. towarzyszy wycieczce p. Bogumił Orzechowski.

W wycieczce biorą udział: p. Zdz. Dębicki, prezes Syndykatu dziennikarzy warszawskich, jako przedstawiciel „Kurjera Warszawskiego”, p. W. Giełżyński i dr. Rose z ramienia „Kurjera Polskiego”, p. M. Grzegorzczak z „Rzeczypospolitej”, p. Appenzel z „Naszego Przeglądu”, p. Godlewski z „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej”, dr. Michałek z „Kurjera Poznańskiego”, p. Rom Jaworski z „Kurjera Porannego” i inni.

— Budowa schroniska wycieczkowego w Pucku. Staraniem Towarzystwa Krajoznawczego projekt wybudowania w Pucku wielkiego schroniska wycieczkowego został

wprowadzony w czyn. Jak się dowiadujemy, już rozpoczęta została budowa takiego schroniska. Gmach ten obliczony jest na pomieszczenie 300 osób. Przewidziane są poza ogólnymi salami noclegowymi oddzielne male pokoiki. Należy wspomnieć przy sposobności, że podobne schronisko wycieczkowe wybudowało już Tow. Krajoznawcze w Zakopanem, mogące również pomieścić 300 osób.

— Wyniki dochodzenia w sprawie komunistów w Warszawie. Przed kilku dniami aresztowana została jedna z najbardziej czynnych komunistek, sekretarka Centralnego Komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej niejaka Roma Frylinżanka. W partii znana ona była powszechnie jako „Roma”. Mieszkanie „Rony” przy ul. Pawia 28, przedstawiało biuro sekretariatu Centralnego Komitetu Zw. Mł. Kom.

Policja polityczna po dokonaniu tam rewizji znalazła bardzo obfity materiał. Jak się okazuje „Roma” była równocześnie łącznikiem pomiędzy żydowską sekcją partii komunistycznej a polską sekcją.

W momencie wejścia policji Frylinżanka była przy pracy, tłumaczyła bowiem obrzyml „Referat o stanie naszej organizacji” na żargon.

Sprawozdanie to obejmuje charakterystykę działalności organizacji młodzieży komunistycznej we wszystkich okręgach partyjnych, jak: Łódź, Zagłębie, Radom, Kielce, Warszawa, Lublin, Lwów, oraz „Kresy”—Białorus. W ostatni ten okręg zaliczone są centra organizacyjne: Wilno, Białystok, Grodno, Brześć nad Bugiem i Pińsk.

Naogół sprawozdanie to stwierdza poważne rozbieżności między władzą bezpieczeństwa po ostatnich masowych aresztowaniach komunistów w całym kraju. Zdarzają się wypadki, w których ostatnie rewizje i areszty poczyniły taki wyiom, że jak stwierdza sprawozdanie Centralnego Komitetu „nie można ocenić stanu rzeczy, gdyż całe sieci organizacyjne policja pozrywała, osadzając najlepszych ludzi w więzieniu”.

Skontfiskowane sprawozdanie jest ważnym dokumentem historycznym konspiracji komunistycznej w Polsce, demaskującym wybitnie swoje braki i niedomaganie.

— Polska wyprawa morka nauko-kości. Z początkiem przyszłego miesiąca wyruszą z Gdańska pierwsza polska wyprawa morka nauko-kości. Wyprawa odbywać się będzie na skuterze kaszubskim, 5-cio tonowym, 9 metr. długości, 3 szerokości. Wobec tego, że pierwotny projekt, oparcia przedsięwzięcia na zasadach handlowych (chciano urządzić ruchomą reklamę na statku) zawiodł, obecnie wyprawa organizuje się z pomocą udziałów, wnoszonych przez członków wyprawy. Marszruta: z Gdańska, dokoła wybrzeża Europy, Azji, do Japoni, stamtąd na południe do Australji, dalej Ameryki Południowej, wachodnim wybrzeżem Ameryki, do kanału Panamskiego, przez kanał Panamski, wyspy Kanaryjskie, a powrotem do Europy. Grupa składa się z 4 osób, udziałowców. Organizatorem i kierownikiem wyprawy jest oficer rezerwy byłej pulk. arm. rosyjskiej Imael Bog Pietrucin-Pietruszewski.

— Rozbudowa linii kolejowej Lwów — Łuck. We Lwowie powstał komitet dla propagandy rozbudowy linii kolejowej Lwów—Łuck. Rozbudowa tej linii skróciłaby podróż ze Lwowa do Łucka o 7 godzin. Koszta taryfowa zaś zmniejszyłyby się prawie 5-krotnie. Rozbudowa kolei potrzebna jest także ze względu na konieczność przyspieszenia kulturalnego zespolenia kresów ze środowiskiem polskim.

W tym duchu komitet na którego czele stoja najwybitniejsi osobistości Lwowa ogłosił odezwę wzywającą do zakupu obligacji 10 proc. pożyczki kolejowej. Lwów na ten cel złożył 150.000 złotych.

— Pomnik Remualda Traugutta w pow. Brzeskim. We wsi Sosotakowie w powiecie Brzeskim znajduje się do dziś dnia, zachowany w niezłym stanie, dworek, w którym ujrzał światło dzienne ostatni naczelnik i dyktator rządu narodowego w r. 1863—4, Rom-ald Traugutt.

Szóstodzielną rocznicę jego stracenia, która przypada w sierpniu b. r., postanowił uczcić brzeski oddział Związku 6 Legionistów postawieniem kamienia pamiątkowego w miejscu urodzenia.

Kamień pamiątkowy—w formie monolitu stożkowego, wysokości przeszło półtora metra znalazłony w okolicy Sosotakowa—został ustawiony przed dworkiem szostakowskim. Na zwróconej ku drodze stronie kamienia została umocowana tablica z napisem:

ROMUALD TRAUUTT,
WODZ I DYKTATOR NARODU W R. 1863-4
TU SIĘ URODZIŁ. W 60-TA ROCZNICĘ
MEJENSKIEGO ZGONU. — „ZA WASZĄ
WOLNOŚĆ I NASZĄ”. — GLAZ TEN
POŁOŻYLI RODACY.
SZOSTAKÓW, 5. VIII. 1924.

Uroczyste odsłonięcie pomnika odbędzie się około 20 września podczas pobytu na Polesiu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i—w myśl programu przyjęcia—w jego obecności.

Celem ułatwienia jaknajszerszym sfierom wzięcia udziału w podniosłej uroczystości odsłonięcia pomnika Naczelnika Rządu, który życie swe oddał w ofiarę za Ojczyznę, zostanie w tym dniu uruchomiony nadzwyczajny pociąg z Brześcia do Wysockiego Litewskiego; stamtąd zaś zostanie zorganizowany i zaopiewniony przejazd samochodami furmankami do oddległego o 18 km. Sosotakowa.

— Obchód rocznicy racławickiej. Komitet obchodu 130 letniej rocznicy bitwy Racławickiej w Miechowie nadsyła następującą notatkę: Obywatelski Komitet pow. Miechowski powołał z zamiar urządzania dnia 7 września br. uroczystego obchodu 130 letniej rocznicy zwycięstwa Tadeusza Kościuszki pod Racławicami, połączonej z poświęceniem pamiątkowego kopca, mającego się wzniesić na polach Racławickich. Ponieważ jednak p. Prezydent Rzeczypospolitej nie mógł w dniu tym wziąć udziału w uroczystości, nado z powodu dużych trudności technicznych i finansowych, uupianie pamiątkowego kopca nie mogło być ukończone w oznaczonym terminie i ze względu na spóźnioną porę, oraz konieczność obsłania przyległych terenów, komitet postanowił osobob oddać do przyszłego roku t. j. do czasu, gdy kopiec będzie całkowicie wykończony.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Wywóz złota i srebra. Rada ministrów na posiedzeniu z dn. 26 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, regulującego sprawę wywozu złota i srebra zagranicę. Wywóz złota i srebra we wszelkiej postaci jest według tego rozporządzenia zakazany. Dozwolony jest jedynie wywóz monet srebrych do wysokości 100 złotych na osobę jednorazowo.

Osoby, wyjeżdżające zagranicę, mogą wywieźć nado wyroby złote i srebrne osobistego użytku. Rozdaj i ilość tych wyrobów określi rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu. Nado minister skarbu może zwolnić do wywozu zagranicę generalnie poszczególne kategorie wyrobów ze złota i srebra w drodze rozporządzenia, oraz może udzielić sam lub przez wyznaczone władze zezwoleń na wywóz poszczególnych przedmiotów. Poza tem dozwolony jest wywóz złota i srebra wwiezionego do kraju z zagranicy na warunkach, ustalonych przez rozporządzenie wykonawcze. Winni przekroczenia tych postanowień ulegają karze więzienia do 2 lat i grzywny do wysokości 3-krotnej wartości wywożonego przedmiotu. Z karą powyższą może być połączona konfiskata przedmiotu wywożonego.

NADESLANE.

— Zapisy do oddziałów I, II, III i IV szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem męskim w Wilnie (Jstobramska 29), odbęda się dn. 1 i 2 września od godz. 9 do 12. Program nauk w szkole ćwiczeń równa się programowi szkół powszechnych.

— Popisy orkiestr wojskowych. Popisy orkiestr wojskowych odbęda się dziś w niedzielę 31 b. m. w ogrodzie Bernardyńskim o godz. 12 po południu.

— Koncerty w cukierni B. Sztralla. Od 31 sierpnia b. r. w cukierni Bolesława Sztralla, Mickiewicza, róg Tatarskiej, codziennie koncertować będzie od godz. 6 wiecz. znakomity kwintet smyczkowy.

Ze świata.

— Najgłośniejsza małpa na świecie. Pani Jakóbową jest najmilszą towarzyszką Mr. Addisona, oficera angielskiej marynarki. Miła ta osobka należy do rodu małpiego i zamieszkuje w czasie pobytu na lądzie uroczą miejscowość Brighton.

Pani Jakóbową, córa lasów afrykańskich, zna wiele sztuk, między innymi zaś szosci się umiejętność jądania nożem i widelcem, oraz jazda na rowerze.

Mieszkańcy Brighton widzą często, jak pani Jakóbową pędzi na kole po plaży i z zadowoleniem wita swych dobrych znajomych uchyleniem czerwonej czapeczki, która okrywa jej głowę.

Szlachetna ta dama ma jednak fatalną nawywkę, jest zdeożdwaną pijaczką i awanturką. Skoro świt zrywa się ze swego postania i wybiega na miasto, aby „łyknąć” kieliszczek whisky, a ponieważ jest arcymilą i zabawną osobką, więc nie odmawia jej poczęstunku właściolele szynków i robotnicy śniadający o wczesnej porze w szynkowniach.

Przed kilku dniami pani Jakóbową tyknęła więcej niż zwykle i wtedy wpadła jej do głowy zła fantazja zabawienia się w szofera.

Właśnie przed domem stało misterne auto, malutki Ford, na dwie osoby. W aucie siedziała 9-letnia

dziewczynka, oczekując przybycia swej mamusi, która miała sama kierować autem podczas rannej przejażdżki. Pani Jakóbową nie mając własnych dzieci, przepadała za niedorostkami ludźmi i niezmiernie była przez nich lubiana. Radośnie więc przywitała dziewczynkę szofa małego do autobusu. Po krótkich pieszczotach mała ogładła zaczęła aparat, a w pewnej chwili autem—bil ruszył z miejsca. Ten wypadek przypała do gustu obydwu pasażerom, a szypapan, wspominając swą jazdę rowerem, naciągnął mocniej pedały. Automobil popędził jak szalony. Szczęściem, że plaża była niedaleko i mała skierowała wóz na piasek.

Można sobie wyobrazić przerażenie matki, gdy ujrzła swą jedynaczkę w samochodzie kierowanym przez pijaną małpę.

Pół godziny szalonej gonitwy wystarczyło, aby oświwie z przerażenia i nerwowego wstrząsu. W pewnej jednak chwili automobil szarzył się w piasek i pani Jakóbową przeszła ochota do dalszej szoferki.

Nalepkowiej wyskoczyła z autobusu i zmęczona jazdą i wódką rozciągnęła się na piasku, aby użyć pokrzepiającej drzemki.

— Tajemniczy kraj. Wrota tajemniczego dotąd Tybetu zwoluia otwierają się dla nowoczesnej cywilizacji. Świeżo wybudowana nowa linja telegraficzna, która łączy Lhasę z wielkimi miastami Indji. Wysoki urzędnik angielski Sir Charles Bell, który niedawno bawił w Tybecie z ramienia swego rządu, wytyłsił w „Royal geographical society” odczyt o swoim pobycie w Lhasie, gdzie spędził kilka lat i poznał dokładnie obyczaje mieszkalców.

Jakaz zmiłna od tych niezbyt oddległych czasów, kiedy Tybetańczyk ruscał kamieniami na przybywców z Europy. Odcigły od świata łańcuchem niebezpiecznych gór, Tybet był jeszcze kilka lat temu anachronizmem, państwem średniowiecznym w pełni 20 wieku. Lhasa, rezydencja Dalaj Lamy, arcykapłana buddyistów, była dla obcych absolutnie niedostępna. Żaden cudzoziemiec nie mógł stąpić na próg pałacu, którego kopuły wznoszą się wysoko nad światem miastem. Pałac ten—Potala—rezydencja Dalaj Lamy, otoczony jest wspaniałymi parkami i ogrodami. Niema pałacu w Europie, który możnaby z Potalą porównać. Z morza zieleni wychyla się gmach o tysiącach okien mieszkań mniichów. Budynek środkowy jest malowany na kolor czerwony, a złoty dach mieni się w słońcu odcieniami zielonym, brązowym i niebieskim. Urządzenie wewnętrzne nie przedstawia natomiast nic interesującego. Kłopotami ciągłą się korzystają i sale. Gdśkolwiek gdzie kaplica, a w niej pionie lano przed szesnastym obrazem. Syplalnie mniichów o nagich ścianach są złote i brązowe. W kilku salach tylko znajdują się ciekawe malowidła i efektowne parawany.

W Potali odbywają się wielkie uroczystości religijne połączone z rytualnymi tańcami przy akompaniamencie hałaśliwej orkiestry. Sir Bell brał udział w uroczystości moworocznej, która według kalendarza tybetańskiego przypada na początek naszego miesiąca lutego. Cztery dni przed nowym rokiem przybyła do Potali Dalaj Lama, który przez cały rok mieszka w letnim pałacu położonym o kilka kilometrów od Lhasy. Wład jego odbywa się nader uroczyście. Kapłani składają mu przysięgę posłuszeństwa. Dalej obchód jest odzwierciedleniem historii królów tybetańskich. Następnie przychodzi kolej na tańce, wreszcie odbywają się zapasy oratorskie w których biorą udział najwięksi teologowie buddyjscy.

— W kuli gumowej przez Niagara. Dzielniki nowojorskie donoszą, że Niagara Falls Bobby Leach ogłosił, że już ma wszystko przygotowane do podróży w kuli gumowej przez wodospad Niagara. Leach zamierza odbyć karkołomną podróż w alerpiu.

Leach jest pewny, że uda mu się zwięzić władze, przeciwnie takim popisem i że kula gumowa, którą fabryka wykonała jego pomysłu, przewiesi go bezpiecznie przez wodospad. Jest to niby balon wydarty w środku, wysoki na 7 stóp, a 4 stopy szerokości. Waga jego bez pasażera wynosi 284 funtów.

Jedynie niebezpieczeństwo, zdaniem Leacha, grozi mu od uduszenia. Przy ścianach kuli są zbiorniki z powietrzem do oddychania na godzinę. Jeżeli kula dostanie się w wiry Niagara pod wodospadem i tam się zatrzyma Leach może się udusić.

Kompanje filmowe podobno obiecały Leachowi 50.000 dolarów za tę ryzykowną jazdę. Leach przepłynął już wodospad w bieżące 25 lipca 1911 r.

— Samoloty Forda prześladowa niebo. Henryk Ford jest netylko najbogatszym człowiekiem na świecie, netylko jest pracodawcą połowy mieszkańców milionowego miasta Detroit i netylko jest wytwórcą 45 ogólniej cyfry samochodów, które leżą po ładnie Stanów Zjednoczonych, lecz jego ambicja sięga aż do trzeciego wymiaru, chce on mianowicie podbić także powietrze i wybudować takie mnóstwo samolotów, ażeby liczba przysilonia poprosu niebo.

Taki mniej więcej wniosek wysnuć można z tego, co w najnowszym wydaniu z pewnym dziennikarzem amerykańskim powiedział ten wielki Amerykanin o przyszłości lotnictwa.

Ten król automobilów dał wyraz swemu poglądowi, iż przemysł lotniczy rozwinię się prawidłowo dopiero wówczas gdy narazicie nauczymy się patrzeć na tę sprawę nie tyle ze stanowiska sportowego, ale raczej z gospodarczego punktu widzenia.

— W zakładach moich—mówi Ford—studjuje się już dzisiaj lotnictwo we wszystkich jego szczegółach. Bierze się pod uwagę wszystkie jego możliwości. Wkrótce opaniemy technię budowy samolotów tak dobrze, jak opanowaliśmy technię konstrukcji samochodów a wówczas produkować będziemy tysiącami, ba nawet milionami.

Redaktor

Stanisław Machewicz.

Wystawa Sztuki i Rzemiosł w Wilnie.

Od 15 września do 15 października b. r. odbędzie się wystawa sztuki i rzemiosł w salach

"APOLLO" przy ul. Dąbrowskiego.

Zgłoszenia eksponatów przyjmuje Komitet do dnia 1 września b. r. w kancelarii Wydziału Sztuki M. Magdaleny 2.

Zgłoszenia reklam do katalogu i plakatów w lokalu wystawowym

artystycznie wykonanych przez artystę malarza

JERZEGO KRAJZE

PRZYJMUJE

Biuro Reklamowe St. Grabowskiego, Mickiewicza № 4.

NA SEZON SZKOLNY!

ZESZYTY, bruliony, ołówki, tornistery, teozki, piórnik, przybory rysunkowe Gerlach i innych, oraz wszelkie artykuły rysunkowe i szkolne poleca:

Dom Handlowy

T. Jankowska i Syn.

WILNO, Zamkowa 12 — Zamkowa 24 — Wileńska 26.

Uwaga Sz. Nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Po zapoznaniu się w wielki wybór towarów i przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji z obniżeniem cen.

POLECAM:

Teozki, tornistery, Bloki rysunkowe, Cyrkle Rychtera i Gerlach, Farby Pędzle, Bruliony i t. d. **WYJĄTKOWO DOBREZESZYT**

Zapotrzebowania zamiejscowe załatwiamy pocztą i koleją za zaliczką.

W. BORKOWSKI

Mickiewicza 5.

Ś. to Jańska 1.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemian

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

Zakres działalności:

Zakup i sprzedaż prod rolnych

Generalna Reprezent.

Gł. Urz. Żywnościow.

Sprzedaż maki żytniej.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siano, słomy.

Własne piekarnie

Wypiek chleba se, sprzedają detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 30, Kalwaryjska 1, Portowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.

Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z

boczną koleją

Róg ul. Targowej i Szkaplernej

telefon 4-62.

Własny tabor przewoz.

Na raty!

Skład różnych futer i wyrobów futrzanych

M. ZŁATKOWICZA

WILNO, ul. Niemiecka Nr. 33.

FILJA W WARSZAWIE: ul. Gęsia Nr. 15.

Na nadchodzący sezon 1924/25 przybyły:

KARAKUZY, Foki,

NURKI, Piżmowcy,

MAŁPY, Skunksy,

OPOSY, Dachy,

LISY białe i niebieskie i t. d.

oraz gotowe futrzane **paltoty i żakiety.**

Wielki wybór rozmaitych kołnierzy. — Przy składzie specjalna pracownia kuśnierska. — Ceny konkurencyjne.



Fakt a nie reklama!

Najtańsze źródło dla kupna

rowerów w pierwszorzędnym

firmy jak „Anker” i inne z

gwarancją za dobroć oraz maszyn do szycia, gramofonów i in. instrumentów muzycznych — tylko w magazynie **J. BURSZEJNA** — Wilno, Wileńska 7. Są wszystkie części do nich. Przy magazynie specjalna pracownia.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego

OWSA karmowego

OTRĄB

SIANA

SŁOMY CUKRU

MAKI razowej

MAKI pyłowej

SŁONINY SZMALCU

SUPERFOSFATU

w Spółdzielni Rolnej

Kresowego Związku Ziemian

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

PODRĘCZNIKI dla wszystkich zakładów naukowych

PISMENNE MATERIAŁY potrzebne dla uczących się

PO NIEDROGICH cenach na sezon naukowy poleca mag.

O. Merlisa Wilno, Ostrobramska 4.

Zgub. książ. wojsk.

Wyd. przez PKU. —

Wilno na imię Lejba

Grodziński uniew. się

Zgub. książ. wojsk.

Wyd. przez PKU. —

Wilno i odpis metryki

na imię Józefa Pietru-

sewicz. Uniew. się.

Nauczycielka z Kon-

serwatorium War-

szawskiego i szkoły

muzycz. w Warszawie

udziela muzyki. S to

Jakóbska 16 m. 3.

Udziałem LEKOJI

polak. franc. Pręgo-

tujują do szkół. Za-

krętowa 20 m. 1.

Obejmę w całym za-

gospodarstwie domowym

w Wilnie, lub też na

wsł. Posiadam rów-

nież gruntowną znajo-

mość ogrodu i paszel-

nictwa. Referencje

mam wystarczająco

Oferty J. K. do Biura Re-

klamowego Mickiew. 4

Dr. Szalewicz

chor. uszu, nosa, gar-

dła i płac, Zawalna 8

powrócił.

Do Rodziców!

U kogo są daleki tepe,

leniwe, zępenie znaj-

dzie pewną skuteczną

pomoc na Zarzeczcu

16-24.

Dia 3-4 panienek

uczących się po-

kój słoneczny i utrzy-

maniem i opieką.

Wiadom. W. Pohul. 31

m. 4 p. Biernacka.

potrzeba doświadc.

i samodzielnego

CYNOGRAFA. Złotić

się do sklepu „Wies”

ul. Mickiewicza 22.

Dr. Czesław Koneczny

powrócił i wznowił

przyjęcia. Chirurgia

jamy ustnej, choroby

zębów, sztuczne zęby

Wojskowym i urzęd-

nikom na raty Mic-

kiewicza 11 (gdzie ki-

no) od 10 do 12½ i

od 4 do 6½.

KTO

pragnie

się ożenić lub

wyjechać za mąż

niedługo z zaufaniem

zwróci się do fir-

my „Felicia” w

Nowym Sączu.

Skrytka pocztowa

128. Długość

znacznik na odpo-

wiedź.

Przyjmę na miesz-

raz z całodziennym

utrzymaniem ucznie-
lub ucznia. Treściwa

opieka zapewniona.

Lwowska 27 m. 2 Stu-

dnicka, od g. 3-6 pp.

Bezpłatnie

zapiszcie wszelkie

mieszkania do D. H. K.

„Zachęta” na Porto-

wej 1 D a otrzyma-
zaraz solistów i pe-

wnych lokatorów.

Brek lekki jedno

lub parokn

ny okazyjnie tanio

sprzedam zaraz — obaj

rzęd Uniwersytecka 2

u powoźnika.

Akuszarka

z Warszawy udziela

porad. Przyjmuje od 9

rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 46-6.

D-r M. Mienicki

powrócił

choroby weneryczne,

skórne (leczenie stuz-

tem sioncem gór-

skiem) Przyjmuje od

4-7. Wileńska 34.

Zaplec. Plac Katedral-
ny 4-5a.

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby złośliwe od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elek-

tryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

Miasto bez czytelników — twierdza bez wojska.

Wypożycza książki

Wileńska Książnica Nowości

przez abonenta. Dział nowości.

Jagiellońska 9-1. Telefon 683. Od godz. 11-1 i od 3-6 wieczorem.

Dysponuje 18.000 tomów. Zakupuje każdą beletrystyczną książkę żadaną

Beletrystyka polska, francuska i inna. Dział naukowo-szkolny.

Ogłoszenie przetargu

Archiwum Państwowe w Wilnie ogłasza że ostateczny termin przetargu na makulaturę, którego warunki podano w Nr 170 „Słowa” z dnia 29.VII. — 1924 został ustalony na g. 12 dn. 4 września 1924.

KAJETY

bruliony, kwitarsze, notesy księgi handlowe i obrotowe oraz wszelkie przybory szkolne i biurowe najtańszej do nabycia w drukarni i składzie materiałów piśmieniowych „POLONIA” Warszawa, Królewska 29a. Tel. 310 92. P. S. Fabryczny skład SZAPIROGRAFOW i tasiem szapirograficznych i do maszyn piszących.

Kartofle,

kapustę, buraki, marchew i t. p. na zimę z dostarczeniem do domu w każdej ilości wszystkim na dogodnych warunkach poleca: Kooperatywa „SKONOMJA” ul. 3-go Maja 1. Tel. 808.

Kiosk oszklony

z 4 ch stron i z wierzchu

dla wystawienia eksponatów na

Wystawie Sztuki i

— Rzemiosł w Wilnie

sprzedam.

A. Skarżyńska, Pospieszka, ul.

Piękna 16 za Restauracją „Pospieszka” druga ulica na prawo.

Dojazd autobusem i parostatkiem.

Właściciele hoteli!!!

Przewiduje się jźjazd wielki sfer ziemskich. Rodzice wiozą młodzież uczącą się. Wystawa również ściągnie do Wilna sfery handlowe i przemysłowe. Nikt nie wie jakie Hotele w Wilnie czynne są no wielkiej wojnie. — Któż o tem poinformować może ogół? TYLKO **BIURO REKLAMOWE**, w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza Nr. 4, Telefon 228, do którego zgłaszajcie się NIEZWŁOCZNIE.

Obwieszczenie

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaje się do wiadomości, iż rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 sierpnia 1924 r. podwyższono poezysz od 31 sierpnia r. b. podatek spozycowy od spirytusu i wyrobów wódczanych.

Od 1 litra 100 proc. spirytusu wyrobionego w gorzelniach rolniczych z 2 zł. 20 gr. na 3 zł., a w gorzelniach przemysłowych z 2 zł. 30 gr. na 3 zł. 30 gr.

Kaszkowe zapasy spirytusu i wódek znajdujące się w dniu 31 sierpnia 1924 r. w magazynach fabrykach wódek, tudzież w hurtowych i detalicznych spozawców oraz u osob prywatnych, u tych ostatnich w ilości ponad 5 litrów alkoholu, wreszcie przesyłki spirytusu i wódek, które wysłano przed 31 sierpnia b. r., a w tym dniu, lub po tym terminie zostaną podjęte przez odbiorcę — podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Dodatkowy podatek wynosi od 1 litra 100 proc. spirytusu — gr. 50, oraz gr. 24 na rzecz związków komunalnych, a od 1 litra płynu gotowych wyrobów wódczanych gr. 32, oraz gr. 10 na rzecz związków komunalnych.

Zgłoszenie zapasów, podlegających dodatkowemu opodatkowaniu, winni posiadać zapasów wniesić do dnia 5 września r. b. piśmie w 3-eh egzemplarzach do odpowiednich inspektorów akcyzowych, a przypadający dodatkowy podatek wpłacić do najbliższej Kasy Skarbowej do dnia 13 września r. b.

Ze szczegółami cytowanego rozporządzenia można zaznajomić się w Wilnie i Wilejce w Urzędach Akcyzowych, w powiatach zaś — w odpowiednich Inspektoratach Akcyzowych.

W z Dyrektora

(—) B. BIELUNAS.

Pokój duży

przystawienie umebl.

wany w śródmieściu

zdatny na biuro, do

wynajęcia. Opłata co

dnia z sory. Adres

w Biurze Reklam-

Mickiewicza 4 dla M.

Do magazynu dziecięcych i uczniowskich ubiorów.

„KONKURENCJA”

ul. Niemiecka Nr. 21, front. wejście od ul. na 2 ciem piętrze

nadszedł transport zawierający wielki wybór:

garniturków uczniowskich i dziecięcych

kostiumków i palt walcowych i na

sukienek, fartuszków czarnych obuwia, pończoch,

czapek, zakuszków, sw. traw, rękawiczek, szalików, i

garderoby dla noworodków.

CENY B. NISKIE I STA